

OXAZIN

OXAZIN

internetowy magazyn oazowy diecezji warszawsko-praskiej

#2 (38) rok VII

W numerze:

Nadzieja narodzenia  
drogą do zbawienia

BookSzpan  
czyli nietuzinkowo o książkach

Świadectwa

„Krzyż stał się bramą” – wizyta w muzeum ks. Popiełuszki

# Tytułem wstępu

Drogi czytelniku!

To już drugi numer Oazowego Magazynu Internetowego. Jak poprzednim razem- włączyło się w to dzieło mnóstwo osób. Mamy nadzieję, że z każdym numerem będzie Was więcej chętnych do pomocy. :) Nadal czekamy na Wasze pomysły i przede wszystkim teksty, rysunki, świadectwa i cokolwiek, co Wam tylko do głowy przyjdzie!

Tymczasem mamy okres adwentu. Posługując się fragmentem z „Myśli na każdy dzień” księdza Twardowskiego pragnę wyjaśnić, czym konkretnie ten czas jest:

*„Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie (Mt 24, 42)."*

Na początku adwentu czytamy o potrzebie czuwania.

„Czuwajcie!”, a nie „oczekujcie”.

Czym różni się oczekiwanie od czuwania?

Kiedy czekam na kogoś, nie ruszam się z miejsca, stoję trochę jak „malowana lala”, z założonymi rękoma, która przypomina ziewającą Śpiącą Królową. Miłość trochę ziewająca.

Kiedy czuwam, to jakbym już wychodził na spotkanie. W czuwaniu kryje się królewicz, który przychodzi, by obudzić Śpiącą Królową.

Czuwać znaczy więcej niż czekać.

Czuwanie zawiera wyjście naprzeciw i kryje miłość rozbudzoną, a nie śpiącą. (...)”

*(Myśl na 30 listopada)*

Zatem w imieniu całej redakcji życzę Wam wszystkim, byście nie stali jak te „malowane lale” i nie myśleli o niebieskich migdałach. Niech adwent będzie tym wyjściem na spotkanie, które będzie miało miejsce już za dwa tygodnie! Życzę Wam również, byście święta spędzili w rodzinnym cieple na wzór tego w Betlejem, gdzie zebrali się wszyscy OCZEKUJĄCY na narodziny Jezusa.

I oczywiście- Szczęśliwego Nowego Roku!

**Magda Skrycka**

*„Nie bądź wygodnicki! Nie czekaj nowego roku na podjęcie postanowień:*

*dla dobrych decyzji wszystkie dni są dobre. Hodie, nunc!*

*- Dziś, teraz!*

*To biedni opieszalcy, aby zacząć, czekają na nowy rok... a w końcu*

*niczego nie zaczynają!*

*(św. Josemaria Escriva, Kuźnia nr 163 )*

Do powstania tego numeru przyczynili się:



Nad całością czuwa

**ks. Arkadiusz Stanisław Rakoczy**

## SPIS TREŚCI

Tytułem wstępu	2
Nadzieja narodzenia drogą do zbawienia	3
Słownik bożonarodzeniowy	4
Kalendarz liturgiczny	5
Czy muzyka ma wpływ na wiarę?	6
Zasłyszane	7
Świadectwa	8
Uwiecznieni	9
BookSzpan	10
Qltura	11
Gdzie Anioł mówi „Dzieńdobry”	12
Piosenka z chwykami	13
RockOko czyli nie popowo o filmach	14
Z szuflady Historyka	15

**Kontakt:**

Kamil Lipiński: [decaïn@wpraga.oaza.pl](mailto:decaïn@wpraga.oaza.pl)

Magda Skrycka: [zvalkiria7@wp.pl](mailto:zvalkiria7@wp.pl)



O Świętach Bożego Narodzenia wielu mówi, jeszcze więcej się nimi zachwyca, ale prawie nikt o nich nie myśli. A myśleć trzeba. Niekoniecznie tylko o zakupach.

## Nadzieja Narodzenia drogą do zbawienia

Przeczytałem kiedyś w jakiejś szkolnej lekturze, że nie ma nic piękniejszego, niż koń w galopie, statek pod żaglem i kobieta w tańcu. Całkowicie się z tym zgadzam, ale chętnie dodałbym do tego jeszcze jedno. Święta Bożego Narodzenia. Jest coś absolutnie unikatowego w tych dniach. Coś, co pozwala dostrzec nieco więcej, niż tylko krótką odmianę zwykłej, przyziemnej rzeczywistości. Co to takiego? Gdzie tego szukać? Jak znaleźć?

Kiedy byłem mały, Boże Narodzenie było dla mnie wielkim, ważnym wydarzeniem. Porównywalnym tylko z Wielkanocą i własnymi urodzinami. Czekałem na nie z utęsknieniem. Wszystko, co działo się w tym czasie, zapadało w pamięć na trwałe- ubieranie choinki, Wigilia, Pasterka. Zupełnie tak, jakby człowiek miał na to specjalnie wydzielone miejsce w sercu i umyśle. Z czasem, gdy stawałem się coraz starszy, dziecięcy entuzjazm zaczął ustępować, a większą rolę odgrywała sucha, realistyczna postawa, polegająca na trzeźwej ocenie rzeczywistości, która zmuszała do patrzenia na wszystko od strony materialnej, praktycznej. Święta? Grupa osób w kręgu rodziny lub znajomych, dochowująca tradycji, przekazywanej od pokoleń, ot co. Każdy w dobrym nastroju z powodu dni wolnych od pracy i szkoły oraz perspektywy wspólnego, smacznego posiłku.

Ciekawsze niż zwykle filmy w telewizji i oczywiście prezenty. Wszystko to wydawało mi się nieco sztuczne. Sztuczne uśmiechy, sztuczne Święte Mikołaje i sztuczne choinki. Było tak do czasu, gdy dzięki rekolekcjom adwentowym odkryłem nieco inny wymiar Świąt. „Gwiazdka” przestała być sposobem na chwilowe odcięcie się od problemów i udawanie, że wszystko jest w porządku. Zacząłem patrzeć na te wydarzenia przez pryzmat wiary, bo wiara właśnie to przecież przede wszystkim nadzieja.

Kobietę w ciąży określa się mianem tej, która jest „przy nadziei”. Nadzieja wiąże się więc z narodzinami, a czy może być coś piękniejszego niż narodziny Boga? Zadając sobie to retoryczne pytanie zacząłem odkrywać, że narodziny, choć krótkotrwałe, poprzedzone są długim okresem oczekiwania. Niektórzy twierdzą, że Bóg wymyślił tak długi czas ciąży po to, aby przyszli rodzice mogli się dobrze przygotować. Być może, to dość oryginalne stwierdzenie, ale czekanie na dziecko, to faktycznie czas próby i nauki.

Zupełnie jak Adwent. Czekanie na przyjście Mesjasza.



Lubię, gdy ktoś porównuje Jezusa w łonie matki do malutkiej nadziei rozwijającej się w głębi serca. To, czy zaowocuje ona narodzinami, zależy głównie od nas samych. Od naszego przygotowania i cierpliwości. Wyrzeczenia się dóbr niekoniecznych, na rzecz wyższych celów. Spoglądając ponownie na Boże Narodzenie w ten sposób, wigilijna kolacja, poprzedzona adwentowym postem, zaczęła smakować inaczej.

Uroczysta Pasterka, stała się czymś więcej, niż spotkaniem w rodzinnym gronie. Przekształciła się w wielką demonstrację jedności Kościoła. Jakże miło dostrzec wtedy sąsiada, który bywa w kościele raz w roku. Wszystko zaczyna nabierać głębszego sensu. Coś w nas, staje się takie nowe, niezwykle, niecodzienne. Znow możemy spojrzeć na Święta jak dziecko. Cieszyć się jak dziecko. Płakać jak dziecko. Kochać jak dziecko. Boże dziecko, w którym Chrystus narodził się na nowo, aby móc uwolnić nas od grzechów. Kolejny raz.

Korzystając z tego niepowtarzalnego, adwentowego czasu, warto spróbować przemyśleć sobie różnice, jakie mógłby on wprowadzić. Owoce, jakie może wydać. Nadzieje, jakie pojawiają się wraz z przyjściem Jezusa na świat.

Michał Jasny

Polskie tradycje bożonarodzeniowe są bardzo bogate. Wiele rodzin je przestrzega, ściśle się trzymając wytyczonych zasad. Lecz czy aby wiemy, jakie mają one pochodzenie?

**Choinka-** W wielu kręgach kulturowych drzewo iglaste uchodzi za symbol urodzaju, życia i przetrwania (wiecznie zielone). W XVI wieku wykorzystywane było w przedstawieniach o Adamie i Ewie jako rajske drzewo dobra i zła. W późniejszym czasie w Alzacji zaistniała tradycja przystrajania go jabłkami i ozdobami z papieru. Zwolennikiem tego zwyczaju był Marcin Luter, który rozpowszechnił go w protestanckich Niemczech.

W Polsce choinka pojawiła się na przełomie XVIII i XIX wieku, lecz na dobre zawitała w latach 20 XX wieku, tym samym zastępując miejsce typowo polskiej ozdoby bożonarodzeniowej- **podłaźniczki** (czubek sosny, jodły bądź świerku wieszany pod sufitem).

**Pierwsza gwiazdka-** (Zwana także Gwiazdą Trzech Króli). W dzień poprzedzający Boże Narodzenie, czyli w Wigilię, pierwsza gwiazdka na niebie jest „znakiem”, by zasiać do uroczystej kolacji. Jest ona symbolem gwiazdy betlejemskiej, która prowadziła Trzech Króli do nowonarodzonego Jezusa.

Bardzo często niedługo po zachodzie słońca na nieboskłonie pierwszymi jaśniejącymi punktami nie są wcale „prawdziwe” gwiazdy, lecz inne planety. W zeszłym roku na bycie „pierwszą gwiazdką” kandydowały Wega i Capella, zaś tegorocznym pierwszym jansym punktem może być Mars bądź Wenus.

**Wolne miejsce-** W polskiej tradycji zostawianie jednego wolnego miejsca przy stole w wieczór wigilijny jest na porządku dziennym. Jest to zwyczaj dość młody, gdyż nie posiada tak głębokiej genezy jak chociażby choinka. Owo wolne miejsce jest symbolem gościnności, która jest wyrazem rodzinnego ciepła towarzyszącego świętom Bożego Narodzenia. Jeśli do naszych drzwi zapuka ktoś nieznamy „z ulicy”, dodatkowe nakrycie ma być właśnie dla niego. W Wigilię, w polskich zwyczajach, wszyscy są braćmi. Dawniej było to też poczytywane jako pamięć o zmarłych. Stawiało się zdjęcie bliskiej zmarłej osoby na znak, iż się o niej pamięta. Ponadto często też o symbolikę wolnego miejsca przy stole opiera się fragment z Biblii: „*Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie*” (Mt 25, 35-36). Owym „przybyszem” może być także Chrystus, którego my mamy przyjąć do swego domu, a serca przede wszystkim.

**Sianko-** Kładzione pod obrusem ma symbolizować stajenkę, w której narodził się Chrystus.

**Oplatek-** Bardzo cienki płatek praśnego chleba (czyli niekwaszony i niesolony), wypiekany z mąki bez użycia

drożdży i wody. Dzielenie się nim przed zasiadaniem do stołu wigilijny symbolizuje pojednanie, przebaczenie dawnych waśni. Jest to też odwołanie do łamania chleba przez Chrystusa podczas Ostatniej wieczerzy. Zwyczaj wyłącznie polski, spotykany jeszcze jedynie czasem na Ukrainie, Litwie i we Włoszech. Łamanie się oplatkiem swoją genezę ma aż w początkach chrześcijaństwa, gdzie było oznaką komunii duchowej, czyli jedności ze wspólnotą.

**Dwanaście potraw-** Nawiązują do dwunastu Apostołów. Na polskim stole często pojawiają się: karp, kutia, śledź, kompot z suszonych owoców, ryba w galarecie, barszcz z uszkami, zupa grzybowa, etc. Zwyczaj ten jednak jest różny w zależności od regionu. Na Kaszubach nie przestrzega się tak bardzo tej tradycji, gdyż tam często są to tylko cztery potrawy.

Od dawna na stole wigilijnym musiały stać dania postne, jednak od niedługo czasu można spożywać dania mięsne.

**Kolęda-** (z łac. *calendae*- pierwszy dzień każdego miesiąca). Początki kolędy sięgają aż 153 roku przed Chrystusem, gdy w rzymskich posiadłościach pierwszego stycznia (styczniowe *calendae*) konsulowie objemowali swój urząd. Był to czas ogólnej radości, gratulowania, odwiedzin i składania podarunków. Śpiewano wtedy pieśni powitalne i pochwalne dla gospodarzy- czyli odpowiedniki dzisiejszych kolęd. Dopiero z czasem nabrały one czysto religijnego wyrazu, gdy chrześcijaństwo zaczęło już na dobre się umacniać. Kolędy połączono z Bożym Narodzeniem uznając ten okres za początek rachuby nowego czasu (dzisiaj roku liturgicznego).

U nas kolędy zaczynami śpiewać w czasie pasterki o północy, aż do Chrztu Pańskiego (pierwsza niedziela po 6 stycznia), lecz dopuszcza się w polskiej tradycji śpiewanie ich do święta Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego). Polska ma najbogatszy „repertuar” jeśli chodzi o kolędy, gdyż zachowało się ich aż 500.

**Święty Mikołaj-** Z jednej strony biskup Miry (dzisiejsza Turcja), który odznaczał się ogromnym miłosierdziem i dobroduszością. Swoim pokaźnym majątkiem dzielił się z ubogimi. 6 grudnia obchodzimy imieniny Mikołaja, co wiąże się z dawaniem prezentów na pamiątkę działalności owego biskupa. Z drugiej jednak strony z kultury brytyjskiej i amerykańskiej zaczął napływać zwyczaj łączenia postaci Świętego Mikołaja (już jako postaci baśniowej) z Bożym Narodzeniem. Postać ta według tradycji ma przychodzić w wieczór wigilijny, a niegrzecznym dzieciom wręczać różgi. Połączenie to ma także związek z biblijnym ofirowaniem darów małemu Jezusowi przez Trzech Króli. Zgodnie z tą amerykańsko-brytyjską naleciałością, owe prezenty powinno otwierać się w dzień Bożego Narodzenia, czyli 25 grudnia, a nie, jak już się przyjęło, w Wigilię.

Magda Skrycka

OAKIN #2



# kalendarz liturgiczny

## 14 grudnia 2007, piątek

I czytanie: Iz 48,17-19  
psalm: Ps 1,1-2,3,4 i 6  
Ewangelia: Mt 11,16-19

## 15 grudnia 2007,

### sobota

I czytanie: Syr 48,1-4,9-11  
psalm: Ps 80,2aci3b,15-16,18-19  
Ewangelia: Mt 17,10-13

## 16 grudnia 2007

### III niedziela adwentu

I czytanie: Iz 35,1-6a.10  
psalm: Ps 146,7,8-9a,9bc-10  
II czytanie: Jk 5,7-10  
Ewangelia: Mt 11,2-11

## 17 grudnia 2007,

### poniedziałek

I czytanie: Rdz 49,2,8-10  
psalm: Ps 72,1-2,3-4ab,7-8,17  
Ewangelia: Mt 1,1-17

## 18 grudnia 2007,

### wtorek

I czytanie: Jr 23,5-8  
psalm: Ps 72,1-2,12-13,18-19  
Ewangelia: Mt 1,18-24

## 19 grudnia 2007, środa

I czytanie: Sdz 13,2-7,24-25a  
psalm: Ps 71,3-4a,5-6ab,16-17  
Ewangelia: Łk 1,5-25

## 20 grudnia 2007,

### czwartek

I czytanie: Iz 7,10-14  
psalm: Ps 24,1-2,3-4ab,5-6  
Ewangelia: Łk 1,26-38

## 21 grudnia 2007, piątek

I czytanie: Pnp 2,8-14 lub So 3,14-18a  
psalm: Ps 33,2-3,11-12,20-21  
Ewangelia: Łk 1,39-45

## 22 grudnia 2007,

### sobota

I czytanie: 1 Sm 1,24-28  
psalm: 1 Sm 2,1,4-5,6-7,5abcd  
Ewangelia: Łk 1,46-56

## 23 grudnia 2007

### IV niedziela adwentu

I czytanie: Iz 7,10-14  
psalm: Ps 24,1-2,3-4,5-6  
II czytanie: Rz 1,1-7  
Ewangelia: Mt 1,18-24

## 24 grudnia 2007,

### poniedziałek

I czytanie: 2 Sm 7,1-5,8b-12,14a,16  
psalm: Ps 89,2-3,4-5,27 i 29  
Ewangelia: Łk 1,67-79

## 25 grudnia 2007,

### wtorek

#### MSZA W NOCY (PASTERKA)

I czytanie: Iz 9,1-3,5-6  
psalm: Ps 96,1-2,3 i 10ac,11-12,13  
II czytanie: Tt 2,11-14  
Ewangelia: Łk 2,1-14

## 26 grudnia 2007, środa

### – Św. Szczepana – pierwszego męczennika- święto

I czytanie: Dz 6,8-10;7,54-60  
psalm: Ps 31,3cd-4,6 i 8ab,16-17  
Ewangelia: Ps 118,26a i 27a

## 27 grudnia 2007,

### czwartek

#### – Św. Jana, Apostoła i Ewangelisty- święto

I czytanie: 1 J 1,1-4  
psalm: Ps 97,1-2,5-6,11-12  
Ewangelia: J 20,2-8

## 28 grudnia 2007, piątek

### – Świętych Młodzianków Męczenników- święto

I czytanie: 1 J 1,5-2,2  
psalm: Ps 124,2-3,4-5,7b-8  
Ewangelia: Mt 2,13-18

#### MSZA O ŚWICIE

I czytanie: Iz 62,11-12  
psalm: Ps 97,1 i 6,11-12  
II czytanie: Tt 3,4-7  
Ewangelia: Łk 2,15-20

## 29 grudnia 2007,

### sobota

I czytanie: 1 J 2,3-11  
psalm: Ps 96,1-2a,2b-3,5b-6  
Ewangelia: Łk 2,22-35

## 30 grudnia 2007

### I niedziela po Narodzeniu

#### Pańskim

#### Święto Świętej Rodziny – Jezusa, Maryi i Józefa

I czytanie: Syr 3,2-6,12-14  
psalm: Ps 128,1-2,3,4-5  
Drugie czytanie: Kol 3,12-21  
Ewangelia: Mt 2,13-15,19-23

## 31 grudnia 2007,

### poniedziałek

I czytanie: 1 J 2,18-21  
psalm responsoryjny: Ps 96,1-2,11-12,13  
Ewangelia: J 1,1-18

#### MSZA W DZIEŃ

I czytanie: Iz 52,7-10  
psalm: Ps 98,1,2-3ab,3cd-4,5-6  
II czytanie: Hbr 1,1-6  
Ewangelia: J 1,1-18

## 1 stycznia 2008, wtorek

### Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi

I czytanie: Lb 6,22-27  
psalm: Ps 67,2-3,5 i 8  
II czytanie: Ga 4,4-7  
Ewangelia: Łk 2,16-21

## 2 stycznia 2008, środa

I czytanie: 1 J 2,22-28  
psalm: Ps 98,1,2-3ab,3cd-4  
Ewangelia: J 1,19-28

## 3 stycznia 2008, czwartek

I czytanie: 1 J 2,29-3,6  
psalm: 1 J 2,29-3,6  
Ewangelia: J 1,29-34

## 4 stycznia 2008, piątek

I czytanie: 1 J 3,7-10  
psalm: Ps 98, 1, 7-8, 9  
Ewangelia: J 1,35-42

## 5 stycznia 2008, sobota

I czytanie: 1 J 3,11-21  
psalm: Ps 100,1-2,3,4,5  
Ewangelia: J 1,43-51

## 6 stycznia 2008

### II niedziela po Narodzeniu

#### Pańskim

#### Objawienie Pańskie – uroczystość

I czytanie: Iz 60,1-6  
psalm: Ps 72,1-2,7-8,10-11,12-13  
II czytanie: Ef 3,2-3a,5-6  
Ewangelia: Mt 2,1-12

## 7 stycznia 2008,

### poniedziałek

I czytanie: 1 J 3,22-4,6  
psalm: Ps 2,7-8,10-11  
Ewangelia: Mt 4,12-17,23-25

## 8 stycznia 2008, wtorek

I czytanie: 1 J 4,7-10  
psalm: Ps 72,1-2,3-4ab,7-8  
Ewangelia: Mk 6,34-44

## 9 stycznia 2008, środa

I czytanie: 1 J 4,11-18  
psalm: Ps 72,1-2,10-11,12-13  
Ewangelia: Mk 6,45-52

## 10 stycznia 2008,

### czwartek

I czytanie: 1 J 4,19-5,4  
psalm: Ps 72,1-2,14 i 15bc,17  
Ewangelia: Łk 4,14-22a

## 11 stycznia 2008, piątek

I czytanie: 1 J 5, 5-13  
psalm: Ps 147, 12-13, 14-15, 19-20  
Ewangelia: Łk 5, 12-16

## 12 stycznia 2008

### III niedziela po Narodzeniu Pańskim

#### Święto Chrztu Pańskiego

I czytanie: Iz 42, 1-4,6-7  
Psalm: Ps 29[28]  
II czytanie: Dz 10, 34-38  
Ewangelia: Mt 3, 13-17

# Czy muzyka ma wpływ na wiarę?

Muzyka z pewnością ma ogromny wpływ na to, kim jesteśmy, bo tak naprawdę to, czego słuchamy czy co śpiewamy w pewien sposób wyraża naszą osobowość, cechy charakteru, nastroje, emocje. Już Arystoteles mówił, że muzyka wpływa na uszlachetnienie obyczajów. Ale czy muzyka zawsze wywiera pozytywny wpływ?

„Śpiewacy wychwalali Go swoimi głosami i potężnym echem płynęła miła melodia”(Syr 50,18). Muzyka jest też jednym ze sposobów, aby chwalić Boga. W końcu, *kto śpiewa, ten podwójnie się modli*. A co więcej, nie tylko my mówimy do Boga przez muzykę, ale On też przemawia do nas. Przez muzykę człowiek się uwarściwia na to co jest wokół niego, zaczyna dostrzegać rzeczy pozornie niewidoczne, pogłębia się jego poczucie estetyki – o ile muzyka, której się słucha lub gra dostarcza takich doznań duchowych.

Muzyka jest językiem Boga - ofiarował nam ją, żeby nam było łatwiej go zrozumieć, abyśmy mogli się na Niego otworzyć, a także na innych ludzi. Jest jednym ze sposobów porozumiewania się, kiedy inne sposoby zawiodą. Jednocześnie ludzie, czasami o zupełnie różnych osobowościach. Niestety, muzyka bywa też narzędziem zła. Jak odróżnić muzykę dobrą od tej złej?

Na pewno nie chodzi tu o podział muzyki na gatunki jak punk, rock, pop, metal, gospel, jazz, itp. i osądzenie z góry, który z tych gatunków jest dobry, a który zły. Tutaj chodzi o przekaz tych piosenek, a często też o osobowość ich wykonawców. Bo jak można uwierzyć komuś, kto np. śpiewa o pięknej miłości, skoro sam w swoim życiu zniża ją do poziomu szmaty do wycierania podłogi?

Dziwna jest dla mnie sytuacja, kiedy osoba wierząca słucha muzyki o przekazie kompletnie niechrześcijańskim. Co tej osobie w tej muzyce się podoba? Przesłanie?! To jednak zależy też od podejścia do danej muzyki. Czasami słuchamy jakiś piosenek tylko dlatego, że np. świetnie grają na gitarach czy też pięknie śpiewają, na same teksty nie

zwracamy uwagi. Jeśli słuchamy piosenek obcojęzycznych, to czasami zwyczajnie nie mamy pojęcia o czym śpiewają. Mam znajomego, który jest katolikiem, a jednocześnie preferuje muzykę tych zespołów metalowych, które słyną z tekstów antychrześcijańskich, czasami satanistycznych. Kiedy się go zapytałam dlaczego ich słucha, to powiedział, że świetnie grają na gitarach, natomiast tekstu nie rozumie, bo tak strasznie wrzeszczą.



Kiedy pada hasło „muzyka antychrześcijańska” to najczęściej kojarzy się ono z muzyką metalową. Ale przecież są też zespoły chrześcijańskie metalowe. Szukając głębiej, może warto spojrzeć na gusta współczesnych nastolatków i jaki repertuar one preferują? Doda, Avril Lavigne, Paris Hilton, Britney Spears, można tych idoli wymieniać bez końca. Ale co one reprezentują w swoich piosenkach i swoją osobą? „Wolną” miłość, seks bez ograniczeń, „róbta co chceta”, imprezy zakrapiane alkoholem itd. Jednak niestety nastolatki je naśladują, bo same nie wiedzą, kogo mają naśladować. W

tym wieku szukają swojej tożsamości i osobowości, przez co podatne są na wszelkie wpływy, zarówno te dobre jak i te złe. A kiedy widzą, jak łatwe, proste i przyjemne życie oferują w tych piosenkach, to wiadomo, że chcą tak żyć, być tak „wspaniałe” jak te piękne(a czasami tylko dobrze umalowane), modnie ubrane i bogate wokalistki. Te piosenki może nie uderzają bezpośrednio w wiarę i w Kościół, ale promują taki sposób bycia nie do zaakceptowania przez chrześcijanina.

Czasami człowiek sobie powie, że może spokojnie słuchać sprzecznych ze słowami Boga piosenek, bo na niego nie działają. Ale kiedy przyjdzie wątplenie w Boga, to wtedy przesłanie tych piosenek uderza w nas mocniej niż zazwyczaj i człowiek może z czasem w nie uwierzyć. Kiedy na okragło słuchasz, że Bóg to jedno wielkie oszustwo, Kościół to banda idiotów i złodziei, których przywódcami jest duchowieństwo i że przecież można znaleźć łatwiejszy sposób na życie niż przykazania.

Wszystko co czynimy, powinno być *ad maiorem Dei gloriam* (dla większej chwały Bożej – św. Ignacy Loyola). Słuchanie muzyki czy śpiewanie też do tego się zalicza! Nie musi to być koniecznie muzyka chrześcijańska – jest przecież mnóstwo piosenek, które poprawiają nam nastrój, napawają optymizmem czy też nasuwają różne refleksje, a więc pozytywnie wpływają na naszą wiarę. To co słuchasz, kształtuje Ciebie. Więc uważaj, czego i kogo słuchasz.

Agata Kudas



## Alleluja!

Nazywam się Paweł i jestem z Kuligowa. Chciałbym w kilku zdaniach opowiedzieć o naszej wspólnotcie. Od czego tu zacząć? Już wiem. Wszystko zaczęło się, gdy mieliśmy spotkania do bierzmowania. Przyjeżdżali do nas animatorzy z Białej Łąki, czyli Tarchomina na spotkania i zaproponowali nam wyjazd na rekolekcje. Zgodziłem się, bo nie chciałem zżawać

egzaminu do bierzmowania z 160 pytań. :D Wtedy jeszcze nic nie wiedziałem o Oazie. Gdy już wróciliśmy z rekolekcji to chcieliśmy, aby powstała u nas wspólnota. Pamiętna data powstania to 02.10.2006r. Naszą odpowiedzialną została Sikora. Kasia Sikora. (normalnie James Bond w spódnicy^^) Wtedy moim animatorem był Piotr Nurek z Tarchomina. Niestety teraz nie przyjeżdża, bo nurkuje w swojej wspólnotcie jako współodpowiedzialny.



Naszym księdzem moderatorem jest raper Jay-Z. Ups... Sorki nie ta osoba. Ksiądz Justyn Ziemiński. Znaćcie pewnie??;> Więc nie będę o nim dużo mówił. Super ksiądz ^\_^ Czasami jak przychodzimy w odwiedziny, to męczy nas Jazzem. Ale da się przesłuchać^^ A wracając do tematu, to nasza wspólnota liczyła około 33 osób. Liczyła, bo teraz przychodzi zdecydowanie mniej. No ale nadal funkcjonuje i trzyma się :) Wspólnie uczestniczyliśmy w 2 OMach. Jeden z tarchomińskim Jakubem w Podkowie Leśnej, a drugi w Słupnie. Oba OMy przeżyliśmy baaardzo pozytywnie. Pojechaliśmy głównie dla poznania Boga no i dla zabawy, nowych znajomości, bo jak wiadomo jakubowa wspólnota jest ogromna :) Na rekolekcje w tym roku z naszej wspólnoty pojechało 11 osób. 8 na 1\*ONŻ w Lubomierzu, 1 osoba na 3\*OND w Koszarawie i 2 osoby na ODB również w Lubomierzu.

Spotkania mamy w każdy poniedziałek o 19:00. Nasza diakonia liczy 5 animatorów + ksiądz. Zaliczają się do nich:  
ks. Justyn Ziemiński- moderator :)  
Kasia Sikora- odpowiedzialna  
Gosia- muzyczna (ile ona już sił straciła przez nas...)  
Justyna- animatorka mojej grupy :) (sił już do nas nie ma^^)  
Marcin „Marian”  
Michał „Czaja”.

No to byłoby chyba tyle o mojej wspólnotcie...  
Za tę wspólnotę, za animatorów, księdza- CHWAŁA PANU :)

Paweł "Pelo" Powierża



W minione wakacje byłem na rekolekcjach pierwszego stopnia ONŻ w Starej Morawie. Nazwa jest trochę myląca, gdyż cała nasza grupa na początku została podzielona. Piszę o tym, gdyż już w tym momencie okazało się, że coś jest nie tak. Można by to nazwać przypadkiem, ale jak później się okaże lepszym określeniem jest działalność Ducha Świętego. Tak więc okazało się, że prócz naszej modlitewnej, byłem najstarszym z całej grupy, prócz kilku osobnych przypadków(animatory). Już to uważam za rękę Boską, gdyż trudno mi było wejść w jakieś relacje z tymi ludźmi. Przez to mogłem bardziej skoncentrować się na Bogu, na kwestiach, które są poruszane i na słowach, które są do mnie przez Boga kierowane. Niezwykle ważnym wydarzeniem na tych rekolekcjach było dla mnie przyjęcie Jezusa jako mego Pana i Zbawiciela podczas czwartego dnia.

Wcześniej także przyjmowałem Jezusa jako Pana i Zbawiciela, ale dopiero na tych rekolekcjach naprawdę odczułem Jego obecność i sens tego przyjęcia- wiem teraz, że On już zawsze będzie ze mną i nigdy mnie nie opuści.

W tajemnicy bolesne dorwała mnie choroba, zwykle przeziębienie, ale to też uznaję za element Łaski Bożej. Ktoś pewnie spyta: „Dlaczego?”.

Przez to Bóg dał mi wielką lekcję pokory. Nastąpił koniec worzenia się dojrzałością i wiedzą. By dopełnić kwestię tego, że ta choroba nie była przypadkowa, powiem, że wraz z nastaniem tajemnic chwalebnych Bóg zabrał ją - z dnia na dzień. Chcę także napisać o "dniu pomocy ludziom", z którym łączy się „dzień ewangelizacji”. Wtedy w losowych grupach mieliśmy wyjść do ludzi i „ewangelizować”. Osobiście miałem nadzieję, że będę w parze z pewną osobą, którą chciałem bliżej poznać. Prawdę mówiąc ewangelizacja była na drugim, czy może nawet trzecim planie. I wtedy znów zadziałała Opatrzność-w parze byłem całkiem kim innym(jedną z dwóch osób, z którą utrzymywałem jakieś ambitniejsze

ALLELUIA!

W te wakacje byłem na 1 stopniu ONŻ w Młynczykach. Był to dla mnie naprawdę niesamowity czas. Na pewno każdy, kto odkrył Boga może przyznać, że Bóg objawia się nam na bardzo wiele sposobów. Na końcu modlitwy wieczornej pod koniec rekolekcji książd błogosławił Najświętszym Sakramentem każdego, kto podeszedł. Ja nie podeszedłem... od dwóch dni nie mogłem się w ogóle skupić, podczas Namiotu Spotkania nie umiałem dać z siebie niczego, tak naprawdę

czekałem tylko aż się skończy. Z tego powodu nie chciałem podejść po to błogosławieństwo. Uważałem, że skoro nic z siebie nie dam to nie powinienem niczego brać. Siedziałem w ławce i czekałem na koniec. Nagle podeszła do mnie koleżanka i powiedziała, żebym poszedł. Odpowiedziałem że nie, powiedziałem jej dlaczego. Jeszcze kazała mi się zastanowić i usiadła obok. Nagle znów zaczęła mówić: „Popatrz, widzisz Jezusa? To teraz się przyjrzyj, zobacz, jest smutny dlatego, że nie chcesz do Niego pójść. On przecież niczego nie chce w zamian,

kontakty). Od razu Bóg wrzucił nas na głęboką wodę, gdyż w dniu pomocy spotkaliśmy ludzi z problemami alkoholowymi i naprawdę dzięki Duchowi Świętemu była to ewangelizacja. Podczas tego dnia zdarzały się także różne dziwne „przypadki”: Między innymi minęliśmy dwie dziewczyny na swojej drodze, ale z powodów obiektywnych(sąsiedztwo sklepu monopolowego i jego klientów) oraz subiektywnych (zwyczajny strach) nie pogadałymi z nimi. Kiedy już powracaliśmy do ośrodka, spotkaliśmy je znowu na zupełnie pustej drodze. Wiem jedno - to nie był przypadek - to był Duch Święty, gdyż okazało się, że one także nie były pozbawione problemów. Ostatnią sprawą jaką chcę poruszyć była modlitwa wstawiennicza. Tu wyrażę się trochę kolokwialnie, ale powiem, że w tej modlitwie Bóg „przejechał mnie walcem” - tak po prostu. Modlili się za mnie wszyscy animatory których znałem poza rekolekcjami i słowa z Pisma świętego, które zostały mi przekazane nie mogły być konkretniejsze. W swojej intencji prosiłem, bym „znów poznał co to znaczy kochać”. Niby niewinna intencja, ale tak naprawdę odnosiła się do bardzo konkretnej osoby. Bóg dosłownie powiedział mi co robić. „Nie budź ukochanej ze snu, póki sama nie zechce”. Gdy wyszedłem z sali nie wiedziałem czy śmiać się czy płakać. Wiedziałem tylko jedno: Bóg jest, chce dla mnie jak najlepiej i muszę Mu zaufać. I za to Chwała Tobie Panie.

**Robert Cukrowski**

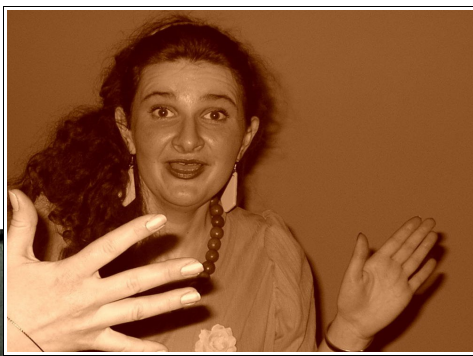
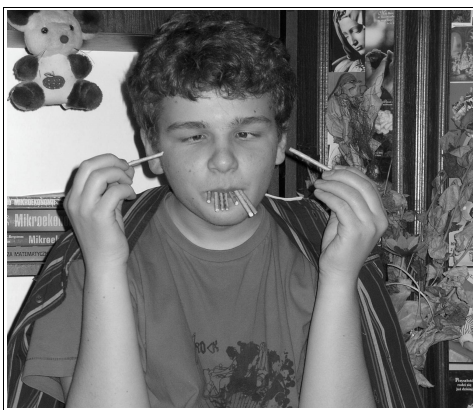
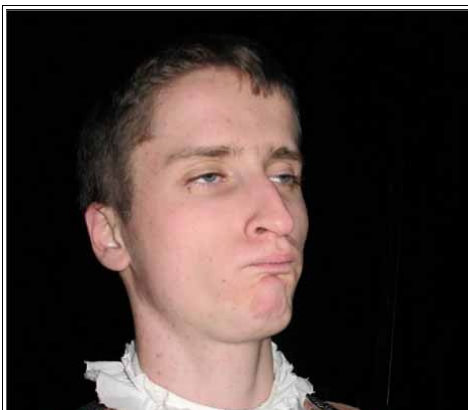
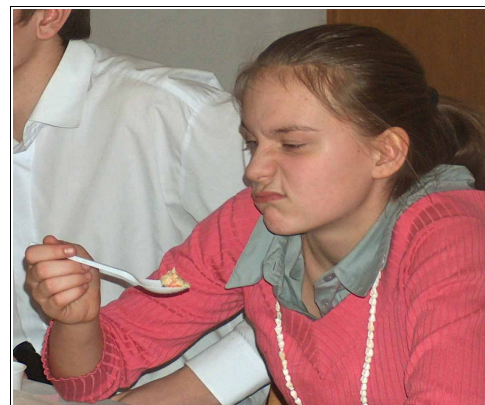
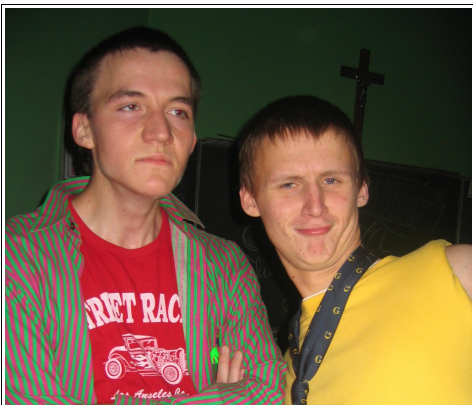
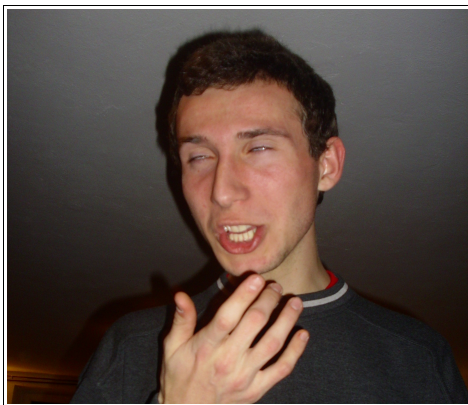
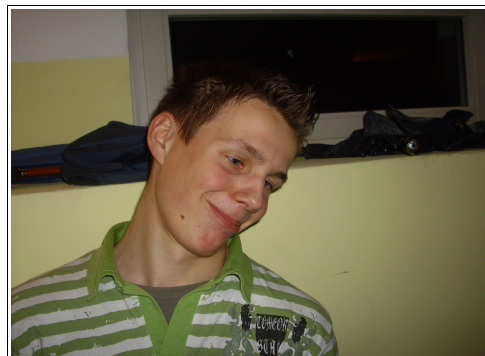
kocha cię i zawsze będzie. A teraz już, idź!”. Po tym co usłyszałem natychmiast wstałem i pobiegłem żeby zdążyć (bo już ostatnie soby były błogosławione). Jak wróciłem do pokoju, to natychmiast się popłakałem z radości :) Później wyszedłem na korytarz i zacząłem pisać list do Boga. Pisałem chyba przez dwie godziny. Skończyły się dni posuchy, dni ciszy. I właśnie za to Panie, za to że działasz, że wpływasz na nas przez inne osoby, osoby które sam stawiasz na naszej drodze CHWAŁA CI PANIE!!!

**Grzesiek Koteja**



# Uwiecznieni

- małe miny





# (THE) BOOKSZPAN

## „Wspaniałość niebieska szybko się rozprzestrzenia”

Tytuł: „Tajemnica Bożego Narodzenia”

Tytuł oryginalny: „Julemysteriet”

Był sobie baranek. Siedział na półce z zabawkami omijany przez tłumy zabieganych ludzi.

Czas miał dosyć gnania wciąż w tym samym kierunku i postanowił się zatrzymać, wręcz pobiec w drugą stronę.

Kalendarz adwentowy skrywał pewną tajemnicę, a w Betlejem...

...a w Betlejem rozbłysła płomień ogromnego niebiańskiego ogniska.

Jostein Gaarder- autor światowego bestselleru pt. „Świat Zofii” przenosi nas w niesamowitą podróż do miejsca, gdzie zaczyna się historia, która „przypomina górę naleśników, a każdy naleśnik to inna mapa świata.”(fragment książki). To tam, do Betlejem, bieży niezwykła grupka osobistości, wśród których pojawiają się Aniołowie, Jonasz, owieczki a nawet Kwiryniusz! A wszystko zaczyna się pewnego zimowego wieczoru, gdy mały Joachim z tatą przechodzili koło witryny z kalendarzami adwentowymi. Chłopiec oczywiście zapragnął mieć ten niezwykły, wyglądający na bardzo stary, jakby robiony własnoręcznie. Gdy przychodzi do domu okazuje się, iż zamiast tradycyjnych czekoladek znajduje w nim karteczki z... historią o Elisabet, która pobiegła za barankiem uciekającym ze sklepowej

najbardziej nurtujące go pytanie: „Kim jest ta Elisabet i dokąd zmierza?”

Z jednej strony można by pomyśleć, iż jest to bajka dla dzieci. I faktycznie - dla tych najmłodszych to z pewnością nie lada frajda. Lecz ten z Was, kto czytał „Małego Księcia” Antonie de Saint- Exupéry’ego wie, iż ta opowieść to jedna wielka metafora. Metafora miłości, przyjaźni, piękna. Gaarder zatem nie bez powodu posłużył się podobną formą. W ten sposób pisze o rzeczach oczywistych, lecz jakże zaniedbywanych! Bo czymże tak naprawdę jest tajemnica Bożego Narodzenia? Czym jest adwent i w jaki sposób go spędzić? Z założenia wiemy, lecz, powracając do „Małego Księcia”, dzieci widzą wszystko z innej perspektywy. Czytając tę pozycję należy więc wcielić się w postać Joachima i poznać smak oczekiwania, niecierpliwości. Spróbować, tak jak on, pobiec na spotkanie, do końca nie wiedząc, gdzie się idzie i w jakim celu, i w końcu - jak będzie wyglądał Ten, do którego biegniemy.

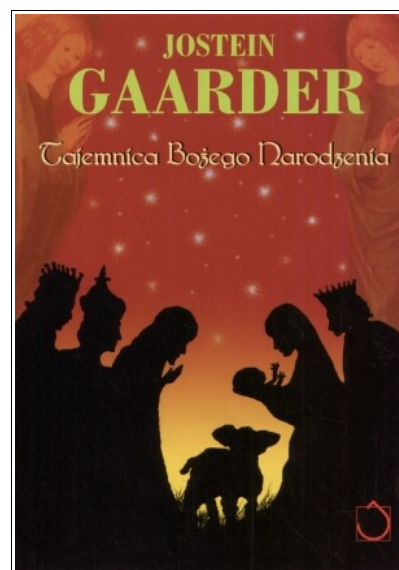
Ale to nie wszystko. Oprócz

**Inne polecane książki tego autora:**

„Świat Zofii”

„Dziewczyna z pomarańczami”

„Maja”



tej bajkowej osłonki pojawiają się pytania: „Jak daleko jest do miejsca narodzin Jezusa?”, „Kto przybył do stajenki?”, „Kto zadawał najwięcej pytań?”, „Ile czasu trwa niebiańskie spotkanie?”, „Jak wiele imion wymyślono dla Aniołów?”. Odpowiedzi mogą być proste, lecz Jostein Gaarder, jako autor powieści filozoficznych ukazuje nam całkiem inny sposób - ten opierający się na postawieniu tezy i popieraniu jej argumentami. Nie wystawia pytań na scenę, by każdy mógł sobie je pooglądać, lecz próbuje odpowiedzieć na nie.

Lektura ta to przystanek, w czasie którego możemy się zastanowić, czym tak właściwie są zbliżające się święta. Co, a raczej KTO jest tym, na którego tak długo czekamy. „Tajemnica Bożego Narodzenia” to ogromny znak „STOP” dający nam znać, byśmy natychmiast się zatrzymali i przestali gnać razem ze wskazówkami zegara. To postulat, aby usiąść wygodnie w fotelu i zamyślić się nad cudem narodzin, uprzednim wyczekiwaniem. Bo „czy wiesz, że adwent oznacza coś, co przyjdzie?”.

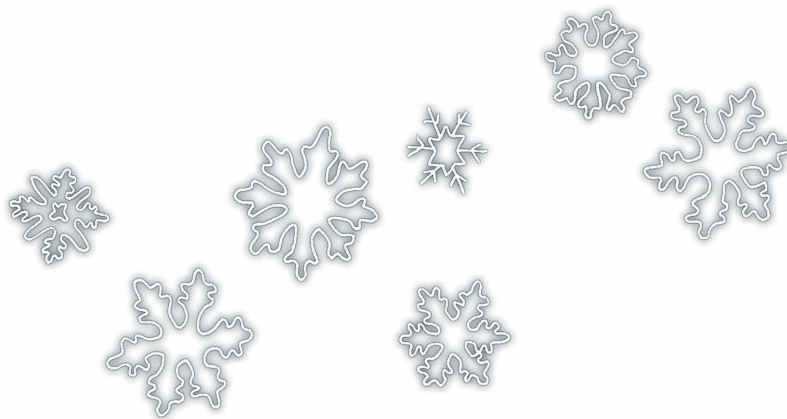
**Magda Skrycka**





## „Narodzenie”

Wspólnota z **Kobielskiej** bardzo serdecznie zaprasza wszystkich do obejrzenia filmu pt. „**Narodzenie**”. Jak łatwo się domyślić film ten opowiada o narodzeniu Jezusa Chrystusa widzianym oczyma Józefa i Maryi. Zrealizowany jest z wielką dbałością o ukazanie realiów epoki. W zeszłym roku był wyświetlany w kinach. Jeżeli ktoś ma ochotę obejrzeć go z nami, to zapraszamy **17 grudnia na 19:00** do parafii **Nawrócenia św. Pawła** (dom parafialny, poziom -1, salka oazowa).



Emilka Kołaczek

## Rekolekcje adwentowe

**Miejsce:** parafia NMP Królowej Świata,  
ul. Opaczewska 20

**Czas:** *Niedziela 16 grudnia*  
rozpoczęcie rekolekcji adwentowych na  
wszystkich Mszach św.:

**godz. 7:00, 8:00, 9:15, 10:30, 12:00, 13:15,  
18:30, 20:00;**

Msza św. dla dzieci w dolnym kościele o godz. **11:15**.

*Poniedziałek 17 grudnia i Wtorek 18 grudnia 8:00, 18:30*

- Msza Św. z nauką dla dorosłych

**17:00-** Msza św. z nauką dla wszystkich

**20:00-** nauka dla młodzieży szkół średnich, studiującej i  
pracującej

**Spowiedź (w dolnym kościele):**

*Poniedziałek i Wtorek: 6:30-9:00 i 16:00-19:30*

Nauki rekolekcyjne prowadzi **ks. Piotr Pawlukiewicz**

## Inwazja Sztuki Nizależnej re:wizje '07

Od piątku 14 grudnia do niedzieli 16 grudnia w Warszawie będzie odbywać się festiwal sztuki niezależnej „**RE:WIZJE**”. W ciągu tych trzech dni będą miały miejsce przedstawienia teatralne, koncerty, projekty taneczne, projekty multidyscyplinarne. Na wszystko wstęp wolny. Trzeba jednak zarezerwowować sobie wejściówkę.

Szczegóły: [www.rewizjewarszawa.pl](http://www.rewizjewarszawa.pl)

## „Igraszki z diabłem”

Zwyczajem lat ubiegłych, alumni kursu III Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Warszawsko-Praskiej przygotowują przedstawienie teatralne. W tym roku serdecznie zapraszamy wszystkich na sztukę pt. „**Igraszki z diabłem**”, na podstawie komedii Jana Drdy.

Terminy ogólnie dostępnych przedstawień:

1. Niedziela, 16 grudnia, godz. 19.00
2. Wtorek, 18 grudnia, godz. 19.00
3. Środa, 19 grudnia, godz. 19.00

*Więcej informacji u Twojego odpowiedzialnego wspólnoty.*

## Bal Karnawałowy „Wiśniewo”

Wspólnota Tarchomińska ma zaszczyt zaprosić was na **bal karnawałowy Wiśniewo 2008**.

W tym roku będzie to „Bal na Wersalu”.

Bal ten odbędzie się **19.01.2008** w **Białoleckim Ośrodku Sportu** przy **ul. Strumykowej 21**.

Rozpocznemy, jak co roku Eucharystią o **godz. 18:00** w **Kaplicy parafialnej Św. Jakuba Apostoła**.

Wstęp będzie do godziny 21.

**Koszt balu:** 15zł.

Prosimy o zabranie butów na zmianę. Ze względu na balowy charakter zabawy, obowiązują stroje wieczorowe.

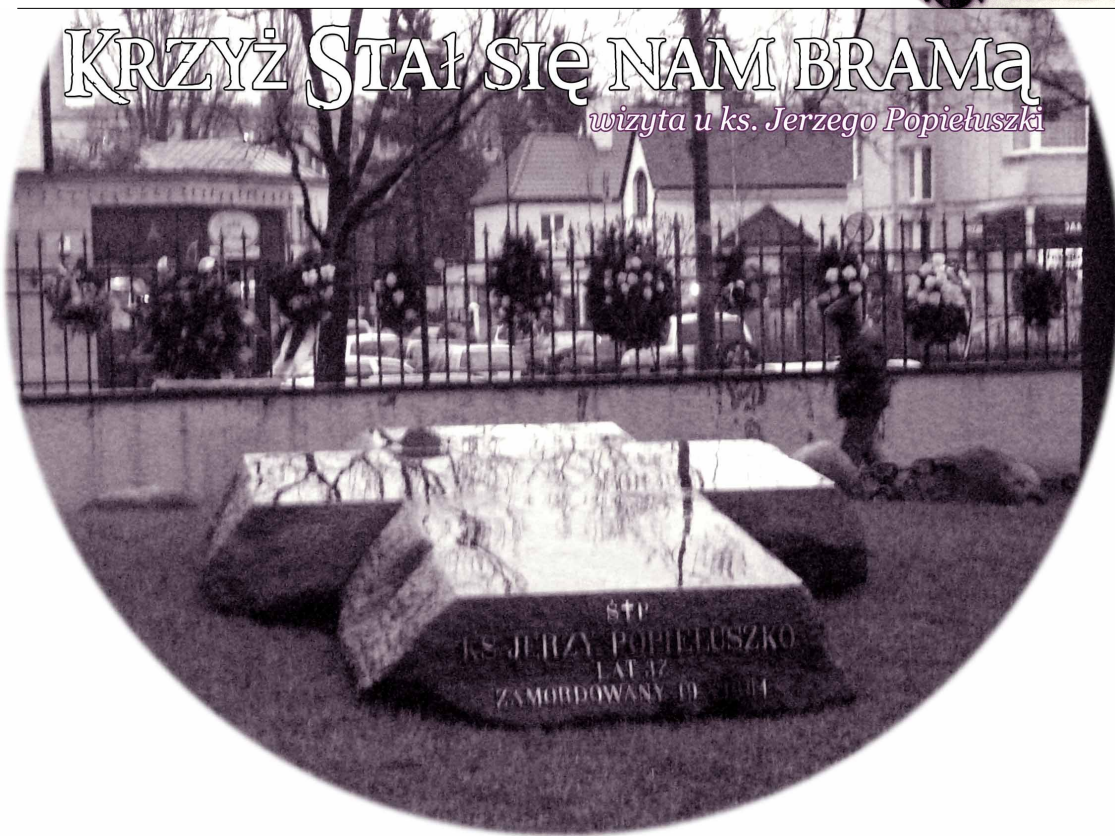
Każda ze wspólnota ma za zadanie wykonać **poduszkę z własnoręcznie wyhaftowanym herbem** (znakiem) wspólnoty.

*Zaproszenia można odebrać u odpowiedzialnych.*



## KRZYŻ STAŁ SIĘ NAM BRAMĄ

wizyta u ks. Jerzego Popiełuszki



Myślę, że każdy z nas słyszał o x. Jerzym (1947-1984), jego niezwyklej wierze wyrażającej się nie tylko w słowach ale i czynach, i męczeńskiej śmierci... no właśnie! I na tym bywa koniec. My też nie wiedzieliśmy wiele więcej, dopóki nie wybraliśmy się do muzeum przy parafii św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. Jest to bardzo kameralne miejsce, gdzie swobodnie można oglądać wystawę a właściwie odbyć wędrowkę przez życie ks. Jerzego, przenieść w okres PRL-u, w ten trudny czas dla Kościoła, a jakże owocny dla wiary.

Naszą wędrowkę zaczynamy od przejścia przez "drzwi", a właściwie otwór w kształcie krzyża, wielkością odpowiadającemu temu na grobie księdza. Muzeum jest podzielone na kilka sal, każda poświęcona konkretnemu etapowi z życia Alka Popiełuszki, późniejszego księdza Jerzego: dzieciństwo i młodość w domu rodzinnym w Okopach, życie w cieniu PRL-u, służba wojskowa, dar kapłaństwa, śmierć, pomnażanie dobra. Niesamowity klimat tego miejsca stwarza mnóstwo fotografii. Naszą uwagę przykuły te ze święceń. ze względu na liczbę powołań w tamtym czasie i postać Sługi Bożego kardynała Stefana Wyszyńskiego. Pamiątki z rodzinnego domu, dokumenty nawet akta oskarżenia, przedmioty codziennego użytku: ubrania, modlitewnik, różaniec, Pismo Święte, maszyna do pisania, nawet ornat i kielich. Wartościowe są też transmisje ze Mszy Świętych w intencjach Narodu odprowadzanych przez kapłana. Niesamowite wrażenie zrobiły na nas tłumy ludzi w kościołach i na placach, trzymających krzyże w rękach wyciągniętych ku górze. To pokazuje, że wiara księdza Jerzego i gotowość do największego poświęcenia porywa(ła) tłumy. Na ścianach przesłania skierowane w

obronie Prawdy i godności człowieka.

Sala, która zrobiła na nas chyba największe wrażenie to ta nazwana Golgotą- upamiętniająca śmierć kapłana. Idzie się do niej w półmroku przez wąski korytarz, gdzie dobiega szum płynącej wody. Wchodząc do środka widać świetlisty krzyż na wodzie. Dalej przechodzimy do sali, gdzie możemy przeżyć pogrzeb ks. Jerzego. To, co zobaczyliśmy na zdjęciach, nagraniu i transparentach mogliśmy porównać do pogrzebu Sługi Bożego Jana Pawła II.

Najpiękniejszą salą jest ostatnia: *Chrześcijaństwo prowadzi ku zmartwychwstaniu*. Z ciemności przechodzimy do jasności, w przenośni i dosłownie:) Tutaj czytamy świadectwa ludzi, którzy otrzymali różne łaski za wstawiennictwem Sługi Bożego. Na drzwiach wyjściowych jest zapisane w kilku językach pawłowe wezwanie *Zło dobrem zwyciężaj*, które stało się przesłaniem życia księdza Popiełuszki. Obok na ścianie *Ośiem błogosławieństw*.

To niezwykle miejsce, bo opowiada o człowieku, który żył Ewangelią. O zwycięstwie dobra nad złem. Serdecznie zapraszamy do wędrowki przez życie Bożego człowieka.

*Od 8 lutego 1997 do 8 lutego 2001 trwał diecezjalny proces beatyfikacyjny ks. Jerzego Popiełuszki jako świadka Chrystusa i ewangelicznej Prawdy, 3 maja 2001 rozpoczął się drugi etap procesu w watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.*

**Monika Tłaga; zdjęcia- Łukasz Staszak**



## „Wiekuisty Bóg”

Sił nam dodawaj, gdy czekamy na Ciebie,  
gdy czekamy na Ciebie,  
gdy czekamy tu. /x2

G Gsus G  
G Gsus G  
G Gsus G

Nasz Bóg,  
Nasz wieczny władca.  
Tyś jest Nadzieją naszą

G/B C  
G/B C D e  
G/B c G/B C D e D

Ty jesteś Wiekuisty Bóg,  
Ty jesteś Wieczny Pan.  
Co się nie męczy i nie nuży  
Ty bronisz tych co słabi są  
Ocierasz w smutku łzy  
na skrzydłach niesiesz nas jak orzeł.

G C  
e  
C  
G C  
e  
C

**Tekst jest oparty na Iz 40, 28-31**

(wersja oryginalna- „Everlasting God”- Brenton Brown)

Strona www: [brentonbrownmusic.com](http://brentonbrownmusic.com)

videoszkoła: ["Everlasting God"](https://www.youtube.com/watch?v=10mKt0u0u00)

## „Gdy pierwsza gwiazda niebo rozjaśni”

C G a e  
1. Gdy pierwsza gwiazda niebo rozjaśni  
F G C E  
Powrócę wtedy w mej wyobraźni  
F C d E / FCEa  
Do tej jedynej nocy na świecie  
F C G C / FCGC  
Co dała światłość Boże Dziecię

2. Ludzie błędzili nie znając Boga  
Ciągłe pytali gdzie Boża Droga  
Światłość co wyszła z Bożej Mądrości  
Drogę wskazała, drogę miłości

3. Gdy służę ludziom w serca pokorze  
Odnajdę Ciebie, Zbawco Mój Boże  
I gdy po waśniach z kimś się pogodzę  
Gwiazdę zobaczę na mojej drodze.

## „Zaśpiewajmy kolędę Jezusowi”

C E F G  
1. Dziś w stajence Jezus Chrystus się narodził  
C E F G  
I pobożnie swoje małe rączki złożył  
E a F  
Chociaż jest maleńki-błogosławi już  
C G C G  
Wszystkim, którzy zaśpiewali Mu:

Ref.:  
C F G a  
Zaśpiewajmy kolędę Jezusowi dziś  
F G C G  
Niech kolęduje z nami cała ziemia  
C F G a  
Zaśpiewajmy kolędę Jezusowi dziś  
F G C  
Niech kolęduje z nami cały świat.

2. W takt kolędy wieją wiatry, szumią drzewa  
Cały świat kolędę Jezusowi śpiewa  
Niech kolędy nuta mocno w świecie brzmi  
Maleńkiemu Jezusowi dziś:

Ref.: Zaśpiewajmy..

## „Gloria, gloria, zawołajmy”

F g F C  
1. Gloria, gloria, zawołajmy,  
F g F C  
gloria, gloria zaśpiewajmy.  
a C7 g C  
Chwała bądź na wysokości,  
a C7 g C  
a pokój ludziom w niskości,  
F g F C F  
pokój ludziom w niskości.

2. Pokłon złożmy z pasterzami,  
nućmy zgodnie z Aniołami:  
Chwała bądź...

3. Adorujmy wcielonego  
Syna Boga przedwiecznego:  
Chwała bądź...

4. Całym sercem się radujmy,  
z całej duszy wyśpiewujmy:  
Chwała bądź...

# RockOko - czyli nie popowo o filmach

## MOTYL I SKAFANDER

Porozumiewamy się ze sobą nie tylko za pomocą słów, ale także gestów, mimiki twarzy, spojrzenia. To ostatnie pozostało Jean-Dominique Bauby'emu, by komunikować się ze światem. Sparaliżowany 43-letni mężczyzna, redaktor naczelny francuskiego Elle, nie miał wyjścia – powieka musiała mu zastąpić usta.

Niewiele jest filmów, w których możemy do tego stopnia utożsamić się z głównym bohaterem, że aż widzimy jego oczami. Jednym z nich jest „Motyl i skafander” Juliana Schnabla. Bauby budzi się w szpitalu na łóżku, wokół którego krąży kilka postaci w białych fartuchach. Jego możliwości percepcyjne są ograniczone, choć z każdą chwilą jego wzrok się poprawia. Szybko okazuje się, że nie może się poruszać ani mówić - jest jak motyl zamknięty w szczelnym skafandrze. Jego ciało stało się dla niego wielkim ciężarem. Z początku brakuje mu pragnienia życia, wkrótce później rozpoczyna zmagania ze sobą samym i terapię. Uczy się komunikowania z innymi za pomocą powieki. Z początku może odpowiadać na pytania "tak-nie", ale po pewnym czasie osoba się nim opiekująca uczy go "nowego języka". Za pomocą czytanego alfabetu Bauby może składać litery w wyrazy, a wyrazy w zdania. Gdy wypowiada w ten sposób pierwsze słowa, przekonujemy się, nosi on w sobie pragnienie opisanie swojej historii.

Okazuje się, że redaktor naczelny Elle założył rodzinę i ma trójkę dzieci, które kocha nad życie. Był mężczyzną w sile wieku, przystojnym uwodźnikiem. Miał zawsze wiele spraw do załatwienia i mało czasu na ich realizację. Paraliż całego ciała był dla niego tragedią, z którą nie dało się przejść do porządku dziennego, do których szybko doszły myśli samobójcze. Gdyby nie personel szpitalny podchodzący do niego z miłością, nie wiadomo jak potoczyłyby się jego losy.

O ile myśli o eutanazji przychodzą kilka dni po jego przebudzeniu, tak potem ani przez chwilę nie chce o tym myśleć. Gdy możliwa staje się komunikacja, spotyka się ze swoją żoną i dziećmi, a także przyjaciółmi. Nabiera siły by podjąć życiowe plany – te, wydawałoby się, niemożliwe – i konsekwentnie zaczyna je realizować.

"Zespół zamknięcia" – bo tak nazywają lekarze jego schorzenie, może dotknąć też nas. Nie chodzi tu jedynie o fizyczny paraliż, ale o duchowy brak wolności. Piękno ukryte w nas może zostać zamknięte w klatce, którą jest otaczające środowisko, nasze lenistwo czy brak czasu na czynienie dobra. To od nas zależy czy będziemy starali się uwalniać tego motyla wszelkimi możliwymi sposobami, czy się przyzwyczajamy do stanu niewoli.

Funkcjonowanie głównego bohatera nie polega tylko na mruganiu powieką. Sprawne są jeszcze wyobraźnia i pamięć. To one stanowią odskocznice od trudnej rzeczywistości dla sparaliżowanego. W wyimaginowanym świecie może nabrać sił do zmagania się z teraźniejszością. Pewnie dzięki temu, że dobrze



pamięta jak wygląda świat, nie załamuje się. Jest w stanie żartować ze znajomymi, gdy przychodzą do niego i porozumiewają się z nim za pomocą jego języka.

Czy to przypadek, że Bauby pragnie napisać współczesną wersję Hrabiego Monte Christo, a jedną z postaci tej powieści jest Noirtier de Villefort, czarny charakter poruszający się na wózku inwalidzkim i porozumiewający się ze światem za pomocą powieki? Żeby się tego dowiedzieć, najprościej iść oczywiście do kina. Warto to zrobić nie tylko po to, by nauczyć się francuskiego alfabetu (powtarzanego przez personel, by Bauby mógł się wypowiadać) ale przede wszystkim, by zamyślić się nad własnym życiem i stanem, który wszystkich nas czeka, kiedy życia może zabraknąć.

Kamil Lipiński

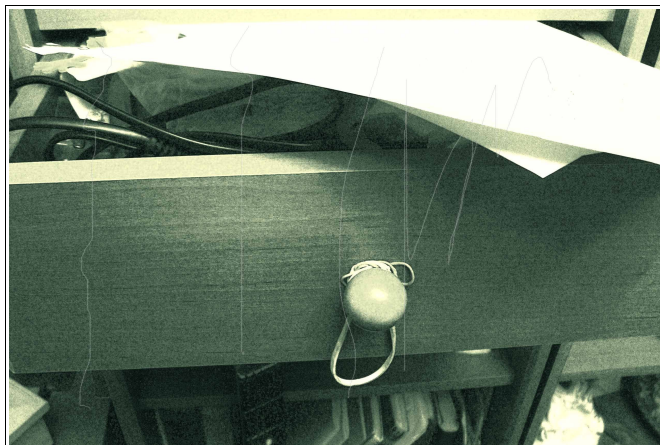


# Z szuflady historyka

## Teologia opłatka

*Myśli do przemówień przy dzieleniu się opłatkiem*

Łamanie się opłatkiem połączone ze składaniem sobie życzeń jest pięknym zwyczajem i wyrazem dobrej woli oraz wzajemnej życzliwości. Zatraca się jednak coraz częściej świadomość chrześcijańskiego pochodzenia i znaczenia tego zwyczaju. Wyraża się to głównie w treści składanych sobie przy tej okazji życzeń, które są często banalne i czysto laickie, dotyczące tylko wartości doczesnych i materialnych. Dlatego musimy znów odkryć głęboką treść symbolu opłatka, musimy sięgać do zawartej w nim teologii.



1. Zwyczaj opłatka wywodzi się z centralnej tajemnicy chrześcijaństwa, jaką jest Eucharystia. Pierwsza nazwa Mszy Św. zapisana w Dziejach Apostolskich - to: "łamanie chleba". Zwyczaj ten znany już był przed przyjściem Chrystusa u Żydów i innych ludów wschodnich. Przed wspólnym posiłkiem gospodarz uczty błogosławił i łamał oraz rozdawał chleb, co było znakiem związania wspólnoty stołu.

Chrystus nawiązał do tego zwyczaju podczas Ostatniej Wieczerzy i nadał mu nową o wiele głębszą treść. Przyszedł on po to, aby "zgrupować rozproszone dzieci Boże" aby zebrać ich w jeden lud Boży, w rodzinę dzieci Bożych, we wspólnotę Kościoła. Dlatego gromadzi lud wokół jednego rodzinnego stołu, tworzy z nich ścisłą „wspólnotę stołu”, a sam staje się chlebem, który spożywany przez wszystkich tworzy z nich wewnętrzną jedność. „Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba” /1 Kor 10, 16-17/.

Niestety "łamanie chleba", w ramach Mszy Św. zatraciło w świadomości wiernych swój charakter społeczny, stało się tylko prywatną praktyką „Komunii Św.” - zjednoczenie z "moim Jezusem". Dziś odnowa liturgii przywraca Mszy Św. społeczny charakter zgromadzenia Ludu Bożego, gdzie wszyscy przez uczestnictwo w "łamaniu chleba" stają się wspólnotą.

Tą wspólnotą staramy się wnieść w nasze życie także poza ramami liturgii. Tam musimy budować wspólnotę w Chrystusie. Wyrazem tego i symbolem jest ten opłatek, którym się za chwilę połamiemy, na znak, że wspólnota zawiązana przed ołtarzem w Chrystusie, chcemy poważnie potraktować także w życiu naszego zespołu służby liturgicznej.

Taka jest wymowa łamania się opłatkiem. Nie trzeba tu dodatkowych słów, które często tylko spływają czy zakrywają głębszą symbolikę opłatka. Dlatego będziemy się łamali opłatkiem w milczeniu.

2. Chrystus, który powiedział o sobie: „Ja jestem chlebem

żywym który z nieba zstąpił, narodził się w Betlejem” tj. w „Domu chleba”. Przyszedł On by zajaśnić tym, „co w mroku i cieniu śmierci mieszkają” /Łk 1, 79/, by ludzkości poddanej skutkowi grzechu prawa śmierci przywrócić życie.

Chleb zaś jest naturalnym symbolem życia, chleb bowiem daje i utrzymuje życie. Dlatego Chrystus urodzony w „Domu chleba” nazwał siebie „Chlebem żywym” i w postaci chleba przemienionego w swoje ciało udziela nam nowego życia. Uczestnikami tego życia stajemy się przez "Łamanie chleba" z Chrystusem czyli przyjmując od Niego życie Boże, którym chce się z nami podzielić. Ale warunkiem godnego i owocnego pożywienia tego życia - jest przyjęcie postawy "łamania chleba" w stosunku do naszych braci. Musimy być otwarci ku braciom, nastawiać się na dawanie, na czynną miłość, musimy być dla nich chlebem, którego może każdy ułamać, by zaspokoić swój głód życia. Tylko pod tym warunkiem możemy mieć uczestnictwo w łamaniu chleba z Chrystusem, Chlebem żywym, którego pożywienie daje nam życie wieczne.

W tej sytuacji będziemy się łamali chlebem - opłatkiem. Niech gest podania opłatka drugiemu będzie wyrazem postawy wewnętrznej nastawionej na dawanie siebie drugiemu.

3. Symbol opłatka i łamanie się opłatkiem trzeba związać z biblijno-greckim pojęciem: „koinonia”. Słowo to jest o potrójnym znaczeniu: dawać udział w czymś, mieć udział w czymś i wspólnota. We wszystkich tych trzech aspektach występuje to słowo w Nowym Testamencie w Łączeniu z Chrystusem - jako koinonia in Christo - w Chrystusie.

To Chrystus przychodzi dać nam udział w życiu Boga i w naturze Bożej. Przez Chrystusa i w Chrystusie my uczestniczymy w życiu i w szczęściu Trójcy Świętej. Wreszcie w Chrystusie zawiązuje się wspólnota nasza z Bogiem i pomiędzy sobą. Powstaje Kościół jako wspólnota w Chrystusie. Ta wspólnota jest wspólnotą w Duchu Świętym, który łączy nas przez wiarę i miłość wewnętrznie z Chrystusem i pomiędzy sobą.

Te tajemnice chce nam zbliżyć symbol opłatka. Łamiąc się nie stajemy w stosunku do siebie w relacji dawania i przyjmowania.

Dając przyjmujemy i przyjmując dajemy. Powstaje w ten sposób pomiędzy nami kolonia - wspólnota. Ale ta nasza wspólnota jest tylko możliwa dzięki Chrystusowi i równocześnie tworzy wspólnotę z Nim.

Każda prawdziwa wspólnota międzyludzka bowiem jest wspólnotą w Chrystusie "/gdzie dwóch albo trzech zebranych jest w imię moje, tam ja jestem pośrodku nich/" i odwrotnie - każda prawdziwa wspólnota z Chrystusem znajduje swój wyraz w powstawaniu wspólnoty międzyludzkiej.

Tyle ma nam do powiedzenia znak opłatka, którym za chwilę połamiemy się w milczeniu w ten sposób, że każdy poda swój opłatek następnemu, ułamując z opłatka otrzymanego, tyle razy opłatek przejdzie z rąk do rąk, ile nas jest. W ten sposób każdy przełamie się swoim chlebem z każdym, dając każdemu i przyjmując każdego, w ten sposób staniemy się wspólnotą w Chrystusie.

*Uwaga: Wystarczy przy opłatku wykorzystać i rozwinąć jedną z powyższych myśli.*

**ks. Franciszek Blachnicki**



## Na zakończenie:

*„Co skraca mi czas? - Działanie! Co wydłuża go niemiłosierdzie? - Bezczynność!”*

(Johann Wolfgang Goethe)

